MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY

WYDZIAŁ PRASOWY

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

TREŚĆ:

Nr. 161. Warszawa, dnia 25 lipca 1927r.

P R Z E G L Ą D P R A S Y Z A G R N I C Z N E J.

/ B i u l e t y n c o d z i e n n y./

Nr. 161. Warszawa, dnia 25 lipca 1927 r.

1. S P R A W Y P O L S K I E.

STOSUNKI POLSKO- NIEMIECKIE.

KORESP.BIURA WOLFFA,23/VII donosząc o wyjeździe posła Rauschera na 4-tygodn.urlop wypoczynkowy, ogłasza następujący komunikat półurzędowy: poseł Rauscher po powrocie z narad berlińskich,wznowił rokowania z polskim ministrem spraw zagranicznych. Wyniki osiągnięte w dotychczasowych rokowaniach osiedleńczych, mają zostać ustalone w drodze pisemnej. Rokowania dyplomatyczne dotyczące niezałatwionych dotąd jeszcze spraw zostaną podjęte na-nowo w połowie sierpnia po powrocie posła Rauschera z urlopu.

DER TAG z 24.VII. w alarmującym artykule donosi o rzekomych przygotowaniach wojennych Polski w korytarzu pomorskim. Polska - jak twierdzi dziennik - rozwija gorączkową działalność na polu przysposobienia wojskowego wśród ludności cywilnej. Między Gdańskiem i Malborgiem oraz w pobliżu Grudziądza i Torunia odbyć się miały, według informacji"Der Tagu", w ostatnich czasach manewry nielegalnych związków wojskowych pod kierownictwem instruktorów, pozostających w aktywnej służbie wojskowej. Dziennik powołuje się na doniesienie "Weichsel Zeitung" i twierdzi, że w ostatnich czasach Związek Powstańców okręgu czerskiego wzdłuż linji kolejowej Czersk-Tczew-Malborg odbywał ćwiczenia wojskowe pod kierownictwem oficerów. W tym samym czasie odbywały się manewry sokołów z Torunia, gdzie komendą naczelna wojskowa dostarczyć miała różnych urządzeń sanitarnych, miotaczy min, kuchni polowych, automobilów i t.d.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

PREUSSISCHE KREUTZ ZEITUNG 23.VII. w korespondencji z Warszawy omawia sytuację wewnętrzno-polityczną w Polsce. Korespondent twierdzi, że właściwym powodem, który skłonił rząd polski do odroczenia sesji Sejmu i Senatu, była chęć niedopuszczenia do uchwalenia projektu ordynacji wyborczej, który zwracał się w pierwszym rzędzie przeciw interesom mniejszości narodowych. Omawiając następnie stanowisko Marszałka Piłsudskiego wobec obecnych stronnictw politycznych w Polsce, korespondent oświadcza, że marszałek zrozumiał dziś, iż tylko żywioły konserwatywne oraz umiarkowanie liberalne potrafią podołać zadaniu rządzenia państwem. W tym celu i z tego powodu marszałek coraz bardziej stara się przyciągnąć koła arystokratyczne do pracy w zakresie polityczno- administracyjnem. Dowodem tego jest powołanie hr.Dunin -Borkowskiego na stanowisko wojewody lwowskiego. Zarówno ta nominacja, jak i inne oczekiwane w najbliższej przyszłości,-pisze korespondent-są zapowiedzią zwrotu ku sprawiedliwszemu traktowaniu mniejszości narodowych w Polsce.

Pozatem zwrot ostatni w polityce wewnętrznej Polski posiada wielkie znaczenie w stosunkach międzynarodowych, gdyż od wzmocnienia kierunku konserwatywnego w Polsce zależy przyszłe zbliżenie między Polską a Niemcami.

AGENCJA TELEGRAPHEN UNION z 23.VII. donosząc o aresztowaniu redaktora miesięcznika "Natie" p.Arie w Warszawie twierdzi, że krok ten jest zapowiedzią nowej akcji zwróconej przeciw mniejszościom narodowym w Polsce.-

STOSUNKI POLSKO-LITEWSKIE.

LIETUVA z 22/VII. we wst.art.pod tytułem "Polski daltonizm" porównuje Polskę z Don Kiszotem i pisze m.in."Na podobną chorobę cierpią i nasi sąsiedzi polacy względem Litwy, i to oddawna. Oni nie widzą i nie wiedzą, co się naprawdę dzieje na Litwie, sądzą zaś o niej tak, jak im się chce wydawać". Autor przytacza rzekomo mylne zdania Polski o narodzie litewskim oraz ruchu niepodległościowym Litwy."Litwa niepodległa -pisze autor - była zawsze dla Polski tworem Berlina i Moskwy, zgoła niemającym żadnych realnych podstaw. Następnie autor wyraża zdziwienie z tego powodu, że Polacy ustosunkowali się do prof.Herbaczewskiego jako do wybitnego polityka, i człowieka stojącego najbliżej obecnego rządu litewskiego. Możliwe, że p.Herbaczewski nie zamierzał narazie odegrać roli Chlestakowa, ale gdy potem polacy potraktowali go jako "rewizora" Litwy, p.Herbaczewski naopowiadał polakom zaiste chlestakowskie bajki. A więc: że rząd litewski zamierza wyzwolić się "z uciskających go żelaznych kleszczy niemieckich" a przeto pierwszym jego krokiem będzie porozumienie z Polską. Dziennik ironizuje wskazówkę p.H. co do tego, że podczas rokowań należałoby pominąć sprawę Wilna. Podobnym oświadczeniom p.H. może wierzyć tylko ten, kto niema najmniejszego pojęcia o rzeczywiście panujących stosunkach na Litwie. Zdaje się, że o Polsce tego powiedzieć nie można. Polacy zasięgają informacji od swych rodaków zamieszkałych na Litwie. Litewscy polacy pracują w urzędach polskich. Niektórzy zajmują odpowiedzialne stanowiska nawet w Min.Spr.Zagr. Oni znają język litewski, a przeto śledzą sprawę litewską. Wszystko to przemawia za tem, że Polska posiada jaknajlepsze informacje o Litwie. A jednak Polacy- pomimo to-jeszcze zasięgają informacji u przeróżnych Chlestakowych, którzy wmawiają w nich, że litewska polityka względem Polski się zmieni, krótko mówiąc Polacy powtarzają znaną piosenkę o "niemieckiej i moskiewskiej intrydze" na Litwie. Polityczny daltonizm polski zmusza Polaków do łączenia Kowna z Berlinem. Prasa polska przesiąknięta daltonizmem politycznym tumani społeczeństwo polskie, uniemożliwiając mu poznanie istotnego stanu rzeczy.

RYTAS z 22.VII. we wst.art. "Nie trzeba oszkiwać siebie" nawiązuje do słów premjera Woldemarasa, wobec przedst.prasy, a mianowicie do ustępu poniższego: "Z powodu ogólnie napiętej politycznej atmosfery w Europie a szczególniej z powodu naprężonych stosunków polsko-sowieckich chwila obecna jest nieodpowiednia dla wznowienia sprawy Wileńskiej. Wilno jako punkt strategiczny w tym doniosłym momencie jest dla Polski bardzo ważny". Dziennik opozycyjny /Ch.D./ natomiast wywodzi, że Wilno nie przedstawia dla Polski większego znaczenia pod względem strategicznym. Autor dowodzi, że Polska nie może pierwsza rozpocząć wojny z Rosją, a że w razie wojny obronnej, lepiej mieć po swojej stronie Litwę, aniżeli samej utrzymywać front 1000 kilometrowy. W żadnym z tych wypadków, Wilno nie przedstawia dla Polski wartości strategicznej, przeciwnie: "okupując w d.c. Wilno" i, na wypadek wojny z którymkolwiekbądź państwem, Polska zmuszona będzie się liczyć ze stanowczemi żądaniami litwinów od północy.

Prócz tego trzeba podkreślić, że argumentem znaczenia strategicznego Wilna, Polska usiłuje pozornie uzasadnić swoją aneksję.
Minister Waldemaras sądzi, że Litwa odzyska Wilno bez postronnego nacisku, t.j. w rozmowach dyplomatycznych. Minister litewski zamierza kroczyć śladami Stressemanna i Brianda. Zapomina on jednak o tem, że Litwa znajduje się z Polską, w zupełnie innych warunkach niż Francja i Niemcy. Ludzi podobnych Briandowi, Woldemaras nawet wśród socjalistów polskich nie znajdzie. "Robotnik" dawno domaga się by uczyniono koniec z "państwem kowieńskiem". W swej walce o niepodległość zbyt wiele nadziei pokłada Litwa w Polsce. Podyktowane tem postępowanie Litwinów było całkowicie błędne.

2. Z A G A D N I E N I A O G Ó L N E.

SYTUACJA POLITYCZNA W AUSTRJI I SPRAWA ANSCHLISSU.

CAŁA PRASA NIEMIECKA demokratyczna, socjalistyczna i centrowa zareagowała w ostry sposób na art. "Kreuzzeitung" przeciwko Anschlussowi.

GERMANIA 23.VII. pisze, że jakkolwiek art. Kreuzzeitung może być przykry dla patrjotów niemieckich, jest on jednak pożyteczny ze względu na opinję zagranicy. Zaprzecza to szerzonemu przez Francję poglądowi, że dążenie do Anschlussu jest manewrem ze strony niemieckich nacjonalistów.

BERLINER TGB.23.VII. przypomina, że konserwatyści zwalczani w swoim czasie stanowczo dążenia Bismarka do ocalenia Niemiec, można więc i obecnie zrezygnować z udziału konserwatystów przy dążeniu do utworzenia Wielkich Niemiec. Dziennik pisze "dotychczas uważane było za rzecz zupełnie zrozumiałą, że wszystkie stronnictwa Niemiec sprzyjają sprawie Auschlussu. Zachodzi obecnie pytanie, pisze dziennik, czy też całe stronnictwo niemiecko- narodowe /Deutschnationale/ nie wyłączając ich przedstawiciela w rządzie podziela opinję "Kreuzzeitung

VORWÄRTS 23.VII. pisze, że ustosunkowanie się prawicy niemieckiej jest właściwie zupełnie zrozumiałe ze względu na odmienną od specyficznie pruskiej psychologję austrjacką i obawę przed pacyfizmem, katolicyzmem, republikanizmem i socjalizmem Austrji.

NEUE FREIE PRESSE 23.VII, nawiązując do art. przeciwko Anschlussowi, zamieszczonemu w Kreuzzeitung, pisze m.in., że wielkie zaniepokojenie opinji niemieckiej z powodu wypadków wiedeńskich jest rzeczą zrozumiałą, natomiast wypowiadanie się bezwzględne przeciwko połączeniu Austrji i Niemiec jest rzeczą niesłychaną.
"Neue Freie Presse" cytuje z zadowoleniem wystąpienie hr.Montglasa w "Vossische Zeitung" z protestem przeciwko wywodom Kreuzzeitung".

CORRIERE DELLA SERA 20.VII. Art.wst. Opinja publiczna o Europie nie może jeszcze dobrze zdać sobie sprawy z wypadków wiedeńskich. Czynione są różne przypuszczenia. Każde z nich zawiera pewną część prawdy. Oddawna już zauważono przewagę żywiołów bolszewickich w administracji miejskiej Wiednia. Tak samo i udział ludzi, którzy szukali w katastrofie drogi ku Anschlussowi albo restauracji monarchicznej. I tu widzimy niebezpieczeństwo, rządów które opierają się na kompromisach parlamentarnych lub kombinacjach partyjnych. Austrja nie mogła uniknąć kryzysu, który przechodzą demokracje w Europie. Naród zwyciężony, nie potężny już i niebogaty - Austrja przeżywa ciężkie chwile.

O odbiciach międzynarodowych wypadków wiedeńskich pisało się bardzo dużo. Szczególniej Francja przypuszczała, że Włochy obejmą zadanie uporządkowania wewnętrznych spraw Austrji. Niektórzy dodawali, że jeżeli nie Włochy, to Mała Ententa mogłaby tem się zająć. Co do Włoch, nikt nie myśli o bezpośredniej interwencji. Co do kwestji Anschlussu o której tyle się mówi we Francji, Włochy mają swoje racje do zachowywania rezerwy. Ich zachowanie powinno być naśladowane przez M.Ententę, jeżeli ta rzeczywiście chce bronić własnych interesów, a nie być narzędziem interesów Francji. Niech naród austrjacki sam szuka swych dróg.

IL SECOLO 21.VII. Z tych wydarzeń można wyciągnąć dwa główne wnioski: że socjaliści znikają z widowni gdy jest powstanie ludowe i unikają odpowiedzialności, i że w Wiedniu niemożliweby było wywołać zaburzenia w takim stopniu, gdyby tłum nie był przygotowany do buntu. Socjalizm jest odpowiedzialny za zaburzenia, które wywołuje, a potem ich się wypiera. Daleko logiczniejszy jest komunizm.

SYTUACJA POLITYCZNA W Z.S.R.R.

SIEGODNIA 23.VII. W art.wst. omawia sowiecki "Tydzień obrony". Autor w szczególności podkreśla przemówienie Bucharyna, który nawoływał do przygotowania się Z.S.R.R. do wojny decydującej, gdyż wojna ta umożliwi rozwinięcie się rewolucji międzynarodowej w Europie. "Sprawa naszej obrony jest składową częścią międzynarodowej rewolucji społecznej" -mówi Bucharin Dziennik z naciskiem zaznacza nikłą wartość całej sowieckiej pacyfistacznej frazeologji, skoro najistotniejszy cel ruchu bolszewickiego łączony jest ze sprawą wojny międzynarodowej. Tydzień obrony dał podstawę do posądzenia Sowietów o zamiary agresywne
JOURNAL DE GENEVE 22.VII. Kor. z Warszawy pisze, że nigdzie na terytorjum sowieckim bolszewizm nie jest tak znienawidzony, jak na Ukrainie. Jeżeli państwo ukraińskie trwało b.krótko i zostało zdławione przez bolszewików, wina to przedewszystkiem państw Sojuszniczych, które nie rozumiały, że nacjonalizm ukraiński jest najlepszym antydotem, że nie będą prawdziwymi panami kraju jeśli nie będą się liczyli z jego uczuciami narodowemi i wtedy zaczął się okres "ukrainizacji". Teraz poszła ona tak daleko, że łatwiej obecnie ukraińcowi anty-komuniście znaleźć zajęcie w administracji niż komuniście. Odtąd bolszewicy moskiewscy zaniepokojeni usiłują powściągnąć kompetencje rządu ukraińskiego, czemu się sprzeciwia Czubar. W mowie swej komisarz oświaty Skrypnik wykazuje niezadowolenie ludności ukraińskiej z urzędników sowieckich. Dowodzi to, że 7 lat okupacji bolszewickiej nie mogło zmienić uczuć narodu i dążeń do niepodległości.

SYTUACJA DYNASTYCZNA W RUMUNJI

DAILY TELEGRAPH z 21.VII. pisze: W Rumunji wprawdzie wewnętrzne trudności polityczne są i będą póki się nie wyrównają różnica między starem królewstwem a dzielnicami nowonabytemi, szczególnie zaś Siedmiogrodem; lecz nie są to trudności natury dynastycznej. Dynastji nie grozi wymarcie; sukcesja jest ustalona, a wszystkie partje są zgodne co do niedopuszczenia księcia Karola do tronu.

IL SECOLO 22.VII w depeszy z Bukaresztu pisze, że pomimo mianowania komitetu regencyjnego, jedynym piastunem władzy pozostaje Bratianu. Opinja publiczna gniewa się na wprowadzenie stanu wojennego ale szef rządu chce dać poznać krajowi swą siłę a przedewszystkiem chce czuwać nad przeszkodzeniem ks. Karolowi do powrotu do kraju.